



G Ł O S

ŚWIĘTEGO

MIKOŁAJA

ISSN 1508-5910

Nr 6 (58)

Miesięcznik Parafii Świętego Mikołaja w Bydgoszczy - Fordonie

Czerwiec 2003

W numerze:

Fordon w drodze na Lednicę - str. 2, Lekcja pokory - str. 4,
Wiosenne tradycje - str. 5, Jak zostać księdzem? - str. 6,
Wtajemniczenie w Mszę św. - str. 8, Informacje parafialne - str. 10,
A czy znacie...? - str. 11, Historia remontów - str. 12.

BOŻE CIAŁO

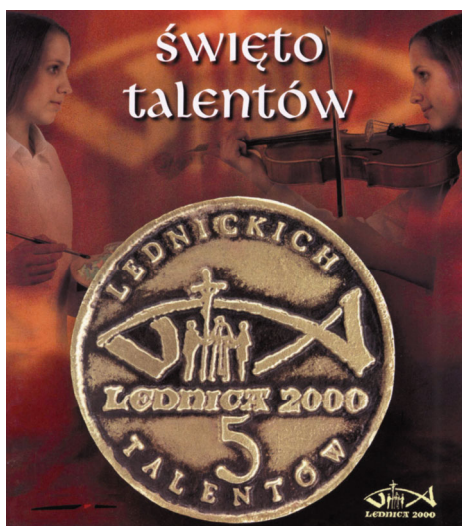
Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa czyli Boże Ciało przypomina nam, że Pan Jezus, nasz Zbawiciel, zstąpił z nieba na ziemię, żył przez 33 lata i nauczał o Królestwie Bożym, a tuż przed swoją śmiercią krzyżową zostawił nam w swoim testamencie Najświętszy Sakrament. A kiedy zmartwychwstał i wstąpił do nieba, to jednocześnie pozostał z nami, na ziemi - z Ciałem i Duszą: pod postacią chleba i wina. Nie pozostawił nas samych, ale jest z nami i daje się nam cały, aby nas umocnić i posilić w drodze do nieba.

Najświętszy Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej czei Kościół w każdej Mszy Świętej. W Wielki Czwartek obchodzimy rocznicę ustanowienia Eucharystii, ponieważ jednak radosne wspomnienie ostatniej wieczerzy tłumilo w Wielkim Tygodniu rozważanie męki Chrystusa, zostało ustanowione osobne święto – Boże Ciało.



Celem tego święta jest:

- publiczne wyznanie wiary w obecność Pana Naszego Jezusa Chrystusa w Najświętszym Sakramencie,
- oddanie Mu czei należnej i uwielbienia,
- podziękowanie za łaski płynące przez ten Sakrament,
- przebłaganie Go za zniewagi wyrządzone przez słabość i oziębłość naszą.



Głos Świętego Mikołaja młodym

Fordon w drodze na Lednicę

czyli kilka słów o uprawie „szczypiorku” na polu talentów

No i udało się!!!

Po wielu trudach i przeszkodach za drugą próbą (rok temu jakoś nie wyszło) skompletowaliśmy skład i w sobotę 7 czerwca około 10:00 „szczypior” ruszył na podbój świata.



Tu należy się wyjaśnienie: skąd „szczypior”? - otóż cała nasza grupa otrzymała jako znak rozpoznawczy bardzo gustowne, ekskluzywne zielone chusty. Miał to być przede wszystkim znak rozpoznawczy, a także miła pamiątka. Ku naszej radości także nasz autobus był zielony co wprowało nas w jeszcze lepszy humor i naprawdę zrobiło się zielono na duszy.

Podróż na pola lednickie zajęła nam około 2 godzin. Wchodząc już w atmosferę spotkania słuchaliśmy śpiewów lednickich i wypisywaliśmy nasze listy gwarancyjne.

Nasz zielony autobus dotarł do zielonego lasu na skraju zielonych pól niemalże w samo południe. Po półgodzinnym marszu i załatwieniu

wszystkiego w recepcji dotarliśmy na plac. Godziny do rozpoczęcia nabożeństwa przeznaczone były na rozpoznanie terenu i tak też się stało: penetracje straganów z „klimatycznymi” koszulkami, lektura otrzymanych materiałów, poszukiwanie znajomych, pałaszowa-

nie kanapek i stanie w długich kolejkach do spowiedzi to główne zajęcia i a „zielonych”. Trzeba jednak przyznać, że mimo ogólnego wiatru we włosach, ekipa była bardzo zdy-

scyplinowana i gdy zbliżała się 17-ta cała „grządka szczypiorku” oczekiwała na rozpoczęcie nabożeństwa.

A początek był piękny: w uroczystej procesji przeszli zaproszeni goście, w tym władze wyższych uczelni poznańskich. Następnie wprowadzono relikwie Św. Pięciu Polskich Braci Męczenników, które przywieziono z Międzyrzecza i przy śpiewie Bogu-

rodzicy relikwie św. Wojciecha, które towarzyszą spotkaniom od samego początku, a które przyprowadził gospodarz miejsca abp Henryk Muszyński, Metropolita Gnieźnieński. W dalszej części procesji wniesiono symbole poprzednich spotkań: między innymi Biblię Lednicką i ikony Matki Bożej.

Głównym punktem spotkania była Msza na Zesłanie Ducha Świętego, którą odprawił nuncjusz apostolski w Polsce, abp Józef Kowalczyk. – „Na was spoczywać będzie obowiązek budowania nowej polskiej rzeczywistości: uczciwej i opierającej się na miłości człowieka do człowieka” - zwrócił się do nas ks. Arcybiskup, który przyjechał na Lednicę jako legat papieski wprost z Jabłonowa, z uroczystości ku czci bł. Marii Karłowskiej (kto już tam był ręka do góry).

W homilii, metropolita poznański, abp Stanisław Gądecki wezwał modlących się na Lednicy do pomnażania talentów, jakie - jak podkreślił - „każdy człowiek otrzymuje od Boga”. - Nagroda, jaką otrzymuje-

(Ciąg dalszy na stronie 3)





(Ciąg dalszy ze strony 2)

my od Pana Boga, oczekuje nas stosownie do pracy, którą wykonaliśmy, stosownie do talentu, który otrzymaliśmy. A kara nie jest pozbawieniem człowieka talentu, który miał, ale jest zamknięciem przed nim wszelkiej drogi zbawienia – mocne słowa.

To było już moje, któreś z rzędu spotkanie lednickie, ale Eucharystia właśnie tam jest dla mnie zawsze bardzo głębokim przeżyciem. Piękna oprawa i cudowne śpiewy, chyba nikogo nie pozostawiły obojętnym na to co miało tam miejsce. Podczas liturgii kilkakrotnie zabrzmiał dźwięk tysięcy dzwonek, które przywieźliśmy ze sobą. Wrażenie niezwykłe.

Po Mszy odprawiono Nabożeństwo Talentów, które poprowadził o. Maciej Zięba, dominikanin. Powiedział: „świat zmusza nas do porównań. Ten jest szybszy, ten sprytniejszy, tamten bardziej umięśniony, tamta lepiej wyedukowana. Świat chce zmusić nas do zamartwiania się, że inni mają więcej talentów. To kłamstwo. Talenty są nieporównywalne. Prawda, że świat wyróżnia szybszych, ambitniejszych, twardszych i mocniejszych. Ale najważniejsze talenty, to talent do miłości i do świętości. A w tych wszyscy jesteśmy równi” - I jak się z nim nie zgodzić?

Następnym elementem nabożeństwa było orędzie Ojca Świętego. Te słowa zabrzmiały szczególnie w tym miejscu i w tym czasie: „To coroczne czuwanie przy Bramie Trzeciego Tysiąclecia, symbolizującej Chrystusa, wyznacza niejako kolejne etapy Waszego podążania za Nim - naśladowania, które jest nieustanną drogą wewnętrznego wzrastania. Bogu dziękuję za Waszą wierność na tej drodze. Równocześnie modłę się gorąco, abyście nigdy nie utracili świadomości i tego głębokiego poczucia, że na tej drodze nie jesteście sami - że zawsze blisko jest Chrystus, Pan ludzkich dziejów. Odkrywajcie w sobie te zdolności, cieszcie się nimi, i rozwijajcie je z Bożą pomocą. Nieście je jako dary Ducha Świętego wszystkim, którzy potrzebują Waszego Miłosierdzia. Niech owocują w Waszych rodzinach, szkołach, środowiskach” - wołał Jan Paweł II. Słów Ojca Świętego wysłuchaliśmy w kompletnej ciszy i w blasku otrzymanych wcześniej kaganków oliwnych. Kiedy Ojciec Święty udzielił na zakończenie orędzia swego błogosławieństwa, ludzie uczynili znak krzyża, a następnie rozległy się długie oklaski. Zachęceni przez o. Jana zaczęliśmy skandować: „Dziękujemy, dziękujemy”.

Wtedy nadszedł czas na przekazanie talentów. Otrzymaliśmy je z rąk sióstr zakonnych ze słowami „Pan, który rozpoczął w tobie dobre dzieło, niech sam go dokona”

W czasie Nabożeństwa Panien Mądrych i Głupich na kopiec z lednicką Rybą wniesiono uroczyste kopie ikony Chrystusa Przemienionego z bazyliki farnej w Nowym Sączu, którą tamtejsi kanonicy podarowali polskiej młodzieży.

Niezwykle podniosły charakter miała adoracja Najświętszego Sakramentu. Przeszło 130 tys. ludzi w absolutnej ciszy trwało przed Chrystusem Eucharystycznym.

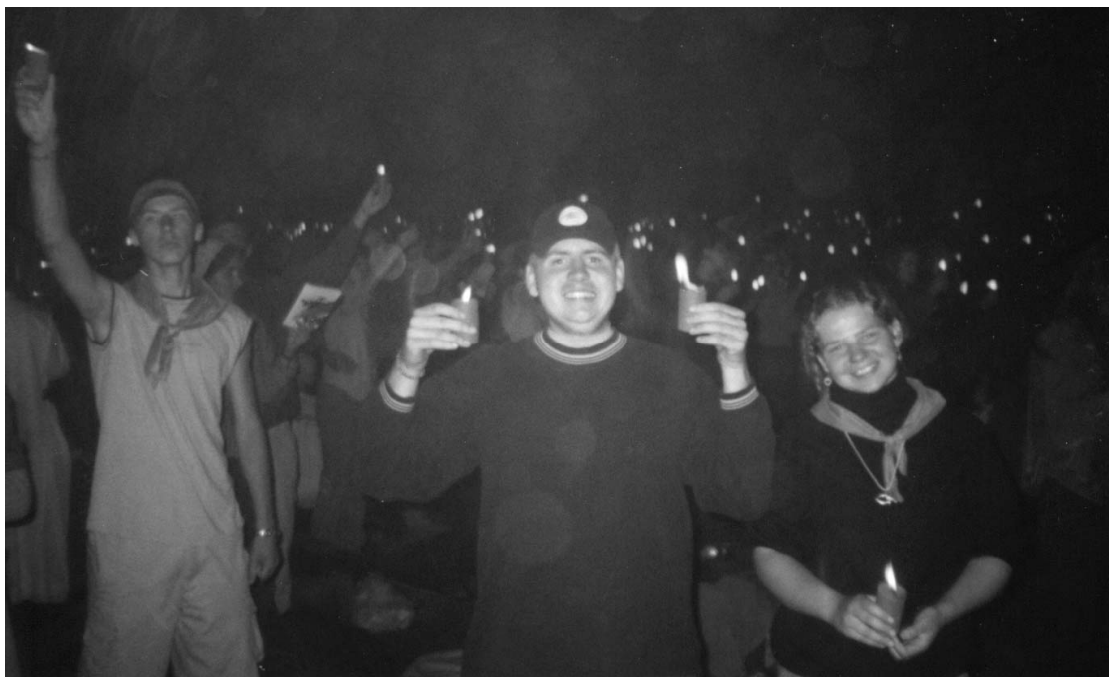
Nabożeństwo zakończył symboliczny akt wyboru Chrystusa na króla, który złożyliśmy na ręce Nuncjusza Apostolskiego. Po błogosławieństwie ruszyliśmy ku Bramie Trzeciego Tysiąclecia i dokładnie o 3:36 rano przeszliśmy przez nią. Gdy przechodziliśmy usłyszeliśmy „grupa z Fordonu pod Monachium” Ciekawe dlaczego „spod Monachium”, może ktoś mnie oświeci? Po różnych perypetiach związanych z szukaniem jednej niezdystryplinowanej owcy i treningami przed następnymi pielgrzymkami o 8.30 nasz zielony autobus zatrzymał się na Fordońskim rynku.

I na koniec jeszcze Angelika: „Do momentu spotkania na polach lednickich wydawało mi się, że widziałam wiele w moim życiu... jak bardzo myliłam się! Nic nie poruszyło mnie bardziej niż widok morza ognia, z wrażenia poleciały nawet mi łezki, ludzie zupełnie mi obcy a jednak tak bardzo bliscy. Nigdy w życiu nie widziałam nic piękniejszego i już pewnie nie zobaczę. Dziękuję wam z całego serca i do zobaczenia za rok!”

Koniec i kropka. Nic dodać, nic ująć.

Następna Lednica 29 maja 2004 r.

Ks. Sławek



O cierpieniu

13 stycznia 1982 r.

Chorym tu obecnym i przebywającym w salach szpitalnych, w domach opieki czy u swoich rodzin mówię: Nie uważajcie się za osamotnionych albowiem Pan jest z Wami i nigdy Was nie opuści. Bądźcie mężni i mocni: bóle Wasze i cierpienia jednoczcie z cierpieniem Ukrzyżowanego, a staniecie się – razem z Chrystusem - współodkupicielami ludzkości. Papież jest z Wami i zawsze pamięta o Was w modlitwie.

15 czerwca 1983 r.

A teraz szczególnie serdeczne pozdrowienia dla chorych, którzy pokonując trudy i niedogodności chcieli być obecni na tej audyencji i razem ze wszystkimi innymi pielgrzymami zaświadczyć o swej szczerzej miłości do Kościoła.

Dziękując Wam za ten akt wiary i szacunku, zachęcam Was do wpatrywania się, specjalnie w miesiącu CZERWCU, w to SERCE, które tak bardzo umiłowało i miłuje ludzi: SERCE CHRYSYUSA, zbawienie wszystkich, którzy w nim nadzieje pokładają. Z tego SERCA można otrzymać pociechę i ulgę w cierpieniu, moc i wsparcie na własnej Kalwarii boleści, wartość i zasługę dla swych doświadczeń razem z duchowym dobrodziejstwem i dla całego Kościoła.

Wam i tym, którzy z miłością Wami się opiekują udzielam z serca mojego błogosławieństwa.

*Ze zbioru wypowiedzi i pism
Jana Pawła II „O cierpieniu”*

Z działalności Akcji Katolickiej

LEKCJA POKORY

Lekcję pokory przeżyli w dniu 13 maja br. niektórzy członkowie Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej oraz młodzież zrzeszona w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży – w tym dniu został zorganizowany tzw. Dzień Chorych. Po raz pierwszy w naszej parafii, a może pierwszy w naszej diecezji ...w innym terminie, aniżeli ogłosił go Ojciec Święty. Dzień Chorego ogłoszony przez Papieża wyznaczony został w miesiącach zimowych, a my doszliśmy do wniosku, że jest to pora, w której z uwagi na zimno w Polsce, trudno będzie zmobilizować do ruszenia z łóżka, bądź z mieszkania naszych chorych. Odwiedzając chorych przez ostatnie kilka lat przed Bożym Narodzeniem i Wielkanocą członkowie Akcji Katolickiej są doskonale zorientowani co do sytuacji obłożnie chorych. Do wielu chodzimy także przed świętami. Chodzi o to, by ci ludzie, niekiedy przez chorobę odcięci od świata zewnętrznego, kiedy tylko telewizor lub radio jest jedynym łącznikiem, nie czuli się osamotnieni, wyizolowani, pozostawieni. Niekiedy bez rodziny, niekiedy ubodzy, a wszyscy czy młodzi czy starzy są chorzy lub ułomni. Odwiedzając, nie pytamy się czy są czynnymi katolikami.

Już w czasie odwiedzin w Wielkim Tygodniu sygnalizowaliśmy o Dniu Chorego. Młodzież z KSM-u roznosząc „chlebki” także zbierała dane, kto wyraża chęć wzięcia udziału we Mszy św. w dniu 13 maja, kto do spowiedzi, kto przyjmie Komunię św., czy w domu jest samochód? W początkach maja ci sami „młodzi” obeszlili mieszkania roznosząc zaproszenia na Mszę św. dla chorych. Zaproszenia wystosował w ciepłym słowie ksiądz proboszcz. Forma zaproszenia, jego ciepło i serdeczność sprawiły, że wielu chorych zachowało je na pamiątkę.



13 maja po 17-tej przed kościoł zaczęły przyjeżdżać samochody. Część chorych przywiozły rodziny swoimi samochodami, część dotarła pieszo. Akcja Katolicka podstawiła 5 samochodów. Przechodzących przez plac przechodniów chyba trochę „łapało za serce” gdy podjeżdżały samochody, a z nich wyciągano wózki, chodziki, młodzież doprowadzała chorych o laskach i kulach, starych, ułomnych, niedołącznych, niektórych przenoszono.

Mszę św. odprawił ksiądz Sławek. W kazaniu wiele miejsca poświęcił problemom cierpienia i choroby. Niektórzy chorzy z pomocą lub bez dochodzili do Stołu Pańskiego, do Komunii św., inni przez podniesienie ręki sygnalizowali, że nie zdołają podejść, wtedy ksiądz z kielichem podchodził do ławki i udzielał Komunii św.

Wszystko to było szalenie wzruszające. Kilku chorych nie widziało kościoła od kilku lat, byli tacy, którzy pierwszy raz widzieli wyłoczone ołtarz. A lekcja pokory od której zacząłem to doniesienie? To nauka płynąca z tego co ci ludzie mówili i jak szczerze dziękowali.

My także dziękujemy (członkowie Akcji Katolickiej) księdzu Sławkowi, kilku kierowcom, a szczególnie młodzieży z KSM-u ...bez nazwisk. Nie ma złej młodzieży, są tylko okoliczności, warunki, dobre i złe przykłady. Z tych młodych ludzi, których poznałem w tej akcji (Maciek, Basia, Kasia, Patrycja) wyrosną dobrzy ludzie.

J.I.

Wiosenne święta w ludowej tradycji

Zielone Świątki, to jedno z najważniejszych świąt kościelnych, obchodzone w siódmą niedzielę i poniedziałek po Wielkanocy na pamiątkę Zesłania Ducha Świętego na apostołów. Ludzie oczekiwali nadejścia lata. Demony wodne odegrały już swoją rolę w procesie wegetacji i należało oczyścić ziemię z tych nadprzyrodzonych istot. Palono ognie, zdobiono domy zielonymi gałązkami, a przeciwko czarom stosowano święcone zioła i jaja.

Zielone Świątki były obrzędowym ukoronowaniem działań, które miały zapewnić obfite zbiory i dobry chów zwierząt. Obsiane pola obchodzono w procesji z obrazami świętych i chorągwiami, śpiewając nabożne pieśni. Należało także odpowiednio zabezpieczyć bydło. Wierzono, że wigilię Zielonych Świątek i Św. Jana czarownice są szczególnie aktywne. Dlatego okadzano bydło dymem ze spalanych święconych ziół, dawano krowom do wypicia ziołowe wywary. Na pomyślność majono krowy, tzn. strojono je wieńcami i kwiatami a po grzbietach i bokach zwierząt taczano jaja.

Podczas Zielonych Świątek do dobrego obyczaju należał obowiązek mainy, strojenia mieszkań i gospodarskich obejść zielenią. Najczęściej szafranem, tatarakiem. Do majenia chat, izb, podwórza używano drzew brzozy, jesionu i świerku. Nie gardzono również gałęziami innych drzew, zwłaszcza jeśli posiadały ładne kwiaty. Zielone Świątki już w czasach prasłowiańskich były dniami radości i wesela. Śpiewano i tańczono na zielonych polach i łąkach rozpalając ogniska. Niekiedy chłopcy z pochodniami biegali po polach przeganiając czarownice oraz przypisywane im choroby zbóż i chwastów. W niektórych rejonach Polski w pierwszym dniu Zielonych Świątek kultywowano zwyczaj wyboru króla i królowej pasterzy. Ten, który na pastwisko najwcześniej przypędził bydło zostawał „królem”, pasterka zaś „królową”.

Ostatni, przybyły na pastwisko zobowiązany był pilnować i pasać bydło pozostałych oddających się zabawom. Ofiarowano więc królowi i królowej kwiaty, pióra, wstążki i różne świecidełka.

Wokół wielkiego ogniska tańczono, śpiewano i biesiadowano spożywając przyniesione kielbasy, sery jaja. Oczywiście pierwsze miejsce przy zastawionym wiktuałami obrusie zajmowała „królewska para”, końcowe w słomianym wieńcu, ten który był na pastwisku ostatni.

Z drugim dniem Zielonych Świątek na Kujawach związane jest tzw. Wołowe wesele. Wprowadzanego z obory woła, owijano płótnem i obszywano w „garnitur”. Do rogów przytwierdzano mu wstążki i kwiaty. Orkiestra grała do ucha, uczestnicy śpiewali. Prowadzone na długich lejcach bydło poganiano od zagrody do zagrody, gdzie zbierano datki.

Święto rolników, pasterzy, zielone święto przypadało w maju i czerwcu, a więc w okresie najbardziej soczystej wegetacji, rodzenia, rozrodu i rozwoju. Symbolizował je wół, kwiaty, gałązki świeżych liści i nieskrępowana spontaniczna zabawa

Boże Ciało to uroczystości ku czci Najświętszego Sakramentu, obchodzone są w drugi czwartek po Zielonych Świątkach i trwają przez całą oktawę. Przyczyną ustanowienia tego święta w XIII wieku były objawienia Błogosławionej Juliany, zakonnicy z Cornillon, której ukazywała się hostia splamiona krwią. W Polsce obchody Bożego Ciała wprowadził w diecezji Krakowskiej biskup Nanker w 1320 roku. Procesje, które stanowią dziś główną część kościelnej liturgii, przyjęły się dopiero 100 lat później. Od XIV wieku wzmocnieniu przeżycia religijnego i wyjaśnieniu tajemnicy eucharystii służyły inscenizacje o tematyce biblijnej.

W Krakowie do dziś, w ostatnim dniu oktawy Bożego Ciała odbywa się zabawa zwana lajkonikiem. Pochodzi prawdopodobnie z najazdów tatarskich, kiedy to hordy popełniały rabunki i gwałty.

Procesja wiernych obchodząca wraz z celebrującym księdzem cztery ołtarze od stuleci posiadała bardzo uroczysty charakter, poza władcami, księżętami i dworem asystowały jej wojska oraz rzesze mieszczan i chłopów.

Na procesję ubierano się odświętnie. Okna domostw, obok których przechodził religijny pochód zdobiono kwiatami i świętymi obrazami. Bezwzględny wymóg powagi pokory i schludności w tym najbardziej religijnym święcie od wieków. „Przestrzegali go królowie, prezydenci, wojewodowie pokornie idący za baldachimem osłaniającym Sakrament i niosącego go duszpasterza.

Podczas zaborów i okupacji Boże Ciało stawało się manifestacją polskości i przywiązania do religii i narodowych tradycji.

Przy tradycyjnej, polskiej religijności, święta Bożego Ciała jest wielką uroczystością. Na przyjęcie ukrytego w monstrancji Jezusa buduje się ołtarz, ozdabia drogi ubiera odświętnie. Wszystko to ma służyć atmosferze powagi, skupienia i nastrojowi religijnemu. Po przejściu Najświętszego Sakramentu zieleń służącą przyozdobieniu ołtarza, gałązki brzozy, uczestnicy procesji obłamują i niosą do domów. Zieleni, kolor nadziei i radości, wkładają do wazonów. Jako drzewko szczęścia symbolizuje ono życie i pomyślność. Pochodzi z ołtarza Boga i tym samym jest uświęcone tą nieuchwytną łaską bijącą od ołtarza.

Gałęzie, które zdobiły ołtarze i kościół podczas procesji, zatykano w zboże w len i kapustę, w celu ochrony przed szkodnikami, burzami i gradem. W wielu regionach Polski wierzono, że odstraszą one również czarownice. Do dziś starsi ludzie uważają, że podczas procesji Bożego Ciała ksiądz może zobaczyć przez monstrancję różne nieprzyjemne człowiekowi stworzenia.

„Jaki dzień jest w Boże Ciało, takich dni potem nie ma!”.

„Boże Ciało, skocz do wody śmiało”.

„O Bożym Ciele siej tatarkę śmieje”.

„Na Boże Ciało siej proso śmiało”.

„Po Bożym Ciele przedziwo śmieje”.

Oprac. Małgorzata Kaźmierczak



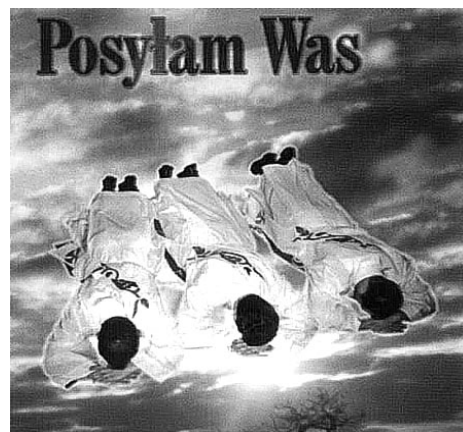
Jak zostać księdzem?

Kochane dzieci. Wielu chłopaków, a i także dziewczyny bardzo często przy różnych okazjach stawiają to pytanie. Można udzielić bardzo prostej odpowiedzi. Trzeba ukończyć odpowiednie szkoły i z rąk Księdza biskupa otrzymać sakrament kapłaństwa i sprawa załatwiona. Jednak sprawa wcale nie jest taka prosta. Od trzynastu lat jestem księdzem i wiele razy już w swoim kapłańskim życiu usłyszałem pytanie: dlaczego zostałem księdzem? Tajemnica i dar powołania. Tak to nazywa Ojciec Święty Jan Paweł II w swojej książce napisanej z okazji 50-lecia kapłaństwa. Myślę, że papież wybrał doskonały tytuł dla tej książki. Naprawdę jest bardzo trudno udzielić odpowiedzi, dlaczego Pan Jezus właśnie mnie wybrał na kapłana. Na pewno nic nie dzieje się przypadkowo. Dar powołania jak go nazywa Ojciec św. rodzi się powoli. Bardzo wiele zależy od życia religijnego naszych rodziców i środowiska w którym się przebywa. Wczytując się w różne historie powołań, można wyciągnąć wnioski, że sposoby, którymi Pan Bóg powołuje człowieka do swojej służby są różne. "Oto wypowiedź pewnego księdza, który opowiada o swoim powołaniu. Jestem trochę onieśmielony, gdy mam stwierdzić, księdzem chciałem być od dziecka. W pierwszej klasie szkoły podstawowej, pani nauczycielka zadała nam na zadanie domowe odpowiedź na pytanie: Kim chciałbyś zostać, gdy dorośniesz? I zilustrować odpowiedź rysunkiem. Zeszytu tego dawno już nie mam, ale doskonale pamiętam odpowiedź: „Jak urosnę chcę być księdzem!” I na końcu zdania postawiłem wykrzyknik. Narysowałem ołtarz, na nim kielich i dwie świece. Z tyłu ołtarza zaś postać księdza ubranego w ornat. Były to czasy, w których publiczne przyznanie się do wiary nie było mile

widziane, dlatego pytałem mamy i wyrażałem obawę, że zarówno pani, jak i pozostali dzieci będą się ze mnie śmiali.

Od tamtej pory wiele razy pytano nas jeszcze o plany na przyszłość. I różne były odpowiedzi, jak u chłopców: lekarz, pilot, policjant, strażak, czy nauczyciel. Jednak myśl o zostaniu księdzem nie opuszczała mnie nigdy. Od najmłodszych lat, jak pamiętam, w każdą niedzielę chodziłem z rodzicami do kościoła i bardzo dobrze się tam czułem. Nawet, gdy nie rozumiałem tego, co dzieje się podczas Mszy św. Po przyjęciu do I Komunii św. wraz z grupą chłopaków z klasy wstąpiłem do grona ministrantów.

Uczestniczyłem w cotygodniowych zbiórkach, pilnowałem dyżurów. W domu niejednokrotnie „bawiłem się w księdza”. Potem jako młodzieniec pomagałem w pracach w kościele. Czyniłem to chętnie. Dobrze czułem się w kościele - można powiedzieć jak u siebie. Chętnie uczestniczyłem w katechezie, miałem dobry kontakt z kapłanami, którym pomagałem w różnych czynnościach - na miarę moich możliwości. Kiedy zdałem maturę postanowiłem, że pójdę do seminarium i zostanę księdzem. Pierwszy kontakt z seminarium zrobił na mnie duże wrażenie i utwierdził mnie w słuszności obranej drogi. Potem wstąpiłem do seminarium i bez większych problemów przeżyłem czas formacji. Dziś po kilkunastu latach kapłaństwa nie wyobra-



zam sobie gdzie indziej i pragnę dalej służyć Panu Bogu w Kościele Chrystusowym.

W sobotę 7 czerwca ksiądz arcybiskup Henryk Muszyński w katedrze w Gnieźnie udzielił sakramentu kapłaństwa 15 diakonom. Byłem tam, ponieważ jednym z nich był mój uczeń z poprzedniej parafii na Szwederowie. Msza św., w czasie której ks. Biskup udziela sakramentu kapłaństwa trwa około trzech godzin. Kandydaci do kapłaństwa podchodzą do biskupa i składają różne przyrzeczenia. Zawsze na mnie wielkie wrażenie robi fakt, gdy diakoni na posadzce leżą krzyżem, a w tym czasie śpiewa się litanię do Wszystkich Świętych.



Pierwsza Msza św., jaką odprawia nowo wyświęcony ksiądz nazywa się Prymicją. Po raz pierwszy kapłan sam celebrować Mszę św. w swoim kościele parafialnym. Jest to wielkie święto dla całej parafii. Na koniec ksiądz udziela błogosławieństwa swoim rodzicom, rodzeństwu innym kapłanom, ministrantom i lektorom oraz wszystkim ludziom obecnym w kościele.

Kochane dzieci. Droga kapłań-

(Ciąg dalszy na stronie 7)



Nalożenie rąk przez ks. Biskupa

(Ciąg dalszy ze strony 6)

skiego powołania nie jest łatwa. Wymaga wiele nauki. Zdawania różnych egzaminów w czasie sześciu lat studiów w seminarium. Przypominam sobie, że sam zdawałem ich w czasie pobytu w seminarium około 150!

Życie księdza dzisiaj na pozór wcale nie jest takie łatwe, jak się wszystkim wydaje. Świadczy o tym fakt, że co roku niewielu kandydatów zgłasza się do seminarium. W tym roku na razie zgłosiło się 11. Mam nadzieję, że i z naszej parafii znajdą się tacy chłopcy, którzy w przyszłości wybiorą drogę kapłańskiego powołania.

Ponieważ niedługo zaczynają się wakacje. Życzę wam dobrego i bezpiecznego wypoczynku. Niech Anioł Stróż bezpiecznie prowadzi was po wszystkich drogach wakacyjnego wędrowania. Więcej o tym w następnym numerze „Głosu Świętego Mikołaja”.

Ks. Waldek



Nalożenie ornatu



Ks. Biskup namaszcza dłonie

F E S T Y N



G Ł O S
ŚWIĘTEGO
MIKOŁAJA

Miesięcznik parafii św. Mikołaja w Fordonie

5 lat



W niedzielę 15 czerwca członkowie Akcji Katolickiej zapraszają na FESTYN, który odbędzie się na placu przed plebanią. Początek o godz. 16:00. Festyn ten organizowany jest z okazji 5 rocznicy istnienia Akcji Katolickiej przy naszej parafii i z okazji wydawania już piąty rok „Głosu Świętego Mikołaja”. Są przewidziane następujące atrakcje:

- będzie grał zespół młodzieżowy,
 - przeprowadzony będzie konkurs dla dzieci.
 - Będzie loteria fantowa,
 - odbędzie się pokaz sprzętu i sprawności Policji i Straży Miejskiej. Pokaz ten odbędzie się na terenie przed Szkołą Podstawową nr 4,
 - w czasie festynu zapraszamy do bufetu, gdzie będzie można nabyć kawę, ciasto, grochówkę i kielbaski z grilla.
- Dochód z Festynu przeznaczony jest na cele charytatywne.

Wtajemniczenie w Mszę Świętą (7)

Chleb, wino, woda

O. Tomasz Kwiecień OP

Prześledziliśmy już obrzędy Mszy św. do liturgii Słowa i rozpoczynamy ryt przygotowania darów. Na ołtarzu kapłan rozkłada specjalną serwetę zwaną korporalem (od łacińskiego „corpus” – ciało). Na nim kładzie patenę z chlebem i kielich z winem, do którego chwilę wcześniej domieszano odrobinę wody. Kościół zawsze używał do Eucharystii chleba pszennego i naturalnego wina gronowego. Dlaczego tych rzeczy, a nie innych? Najczęściej tłumaczy się to tym, że Pan Jezus wziął najprostsze składniki pożywienia w ówczesnej Palestynie. Najpowszechniejsze, zwyczajne, najbardziej reprezentatywne dla tamtej kultury. Skoro tak, możemy zapytać: dlaczego w Polsce nie odprawiamy Eucharystii, powiedzmy, na chlebie żytnim i na piwie, skoro dla naszej kultury są one bardziej reprezentatywne? Albo czemu Japończycy nie odprawiają na ryżu i sake? Dlaczego Kościół wszędzie sprawuje Eucharystię na chlebie pszennym i na winie gronowym, nawet tam, gdzie trzeba wino importować, gdzie pszenica jest mało znana, a ludzie uprawiają ryż czy kukurydzę? Dlaczego to nigdy i nigdzie nie podlega zmianom?

Najprostszą odpowiedź: tak Pan Jezus ustanowił. Właśnie te rzeczy materialne nam dał, abyśmy modlili się nad nimi wypowiadając słowa Jezusa z Ostatniej Wieczery, aby Duch Święty na nich spoczął i żeby stały się Eucharystią, Ciałem i Krwią Pana. Warto jednak zgłębić, co niesie ze sobą to Boże ustanowienie. Nie dotyczy ono tylko i wyłącznie samych słów sakramentu i rzeczy materialnych, które zostają w sakramencie przemienione. Ustanowienie tego sakramentu dotyczy w pewnym sensie tego, gdzie i kiedy się ono dokonało. Ten obrzęd zobowiązuje chrześcijan ze wszystkich narodów, w całej różnorodności ich kultur i języków, do uznania, że Bóg-Słowo w określonym miejscu i punkcie historii stał się człowiekiem. Ukazał się w konkretnym narodzie, stał się Żydem i przyjął określoną kulturę. To, że trzymamy się ściśle chleba i wina, bez

względu na to, czy jest to pokarm reprezentatywny dla naszej kultury, czy nie, pokazuje głębokie zakorzenienie chrześcijaństwa w historii. Kiedy sprawujemy Mszę, odwołujemy się zawsze do wydarzenia historycznego, które jest źródłem Eucharystii. W żaden inny sposób nie możemy jej odprawiać, bo gdybyśmy zaczęli używać chleba żytniego i piwa, to byśmy tylko samych siebie celebrowali, a nie Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie Chrystusa, wydarzenia, które się konkretnie, historycznie w pewnym momencie dokonały. Dlatego Kościół nie zmieni tych elementów ani zmienić nie może. Pochodzą one z Bożego ustanowienia, a to nie znaczy tylko, że Pan Jezus tak kazał, ale że odsyłają nas do konkretnego wydarzenia, 2000 lat wstecz, do Wieczernika, do Krzyża, do Golgoty i do miejsca, w którym Pan Jezus zmartwychwstał. Tutaj możemy zobaczyć, jak bardzo chrześcijańskie opowiadanie o zbawieniu, które dokonuje się podczas każdej Mszy św., różni się od jakiegokolwiek religijnego mitu.

W zależności od czasu i miejsca zmieniał się rodzaj chleba używanego w celebracji: był albo kwaszony, albo niekwaszony, czyli praśny. Obecnie chrześcijański Wschód używa chleba kwaszonego, Zachód zaś praśnego. Jednak w pierwszych wiekach ani na Wschodzie, ani na Zachodzie nie przywiązywano do tego większej wagi. Używano takiego chleba, jaki przynieśli wierni na Mszę, zazwyczaj więc codziennego, kwaszonego, z solą lub bez soli, z dodatkiem oliwy albo bez niej.

Zmiana nastąpiła najpierw w VI wieku w Armenii, a pomiędzy IX a XI wiekiem na Zachodzie chrześcijaństwa. Zaczęto używać chleba praśnego. Dlaczego tak się stało? Wydaje się, że były trzy powody. Pierwszy – praktyczny. Chleb niekwaszony lepiej i dłużej się przechowuje. Był to zresztą czas, kiedy zanikała powoli praktyka ofiarowywania przez wiernych chleba i wina

na eucharystię, zwłaszcza w monasterach. W klasztorach objętych wpływem opactwa Cluny, mnisi sami przygotowywali chleb i wypiekali go w specjalny sposób. Były nawet specjalne zasady wyboru ziaren, mieszania mąki i wody, nawet ubioru piekarni. Te zasady z biegiem lat przyjęto niemal w całej Europie.

Drugi powód to rosnące przekonanie, że Pan Jezus podczas Ostatniej Wieczery użył właśnie chleba praśnego, a nie kwaszonego. Tylko taki chleb miał bowiem prawo bytu w czasie Paschy. Do tej pory Żydzi zachowali rytuał poszukiwania kwasu: przed wieczerzą paschalną cała rodzina, a szczególnie dzieci, po wszystkich kątach szukają, czy się jakiś okruszek czegoś kwaszonego nie znalazł. Na Paschę wszystko musi być świeże, niekwaszone.

Trzeci powód mógł być jakoś związany z nauczaniem moralnym św. Pawła. Apostoł, piętnując grzechy Koryntian mówi: „Czyż nie wiecie, że odrobina kwasu całe ciasto zakwasa? Wyrzucicie więc stary kwas, abyście się stali nowym ciastem, jako że praśni jesteście. Chrystus bowiem został złożony w ofierze jako nasza Pascha. Tak przeto odprawiamy święto nasze, nie przy użyciu starego kwasu, kwasu złości i przewrotności, lecz – praśnego chleba czystości i prawdy” (1 Kor 5, 6-8). Jesteście praśni – to znaczy włącznie przez Chrystusa w jego Paschę, w jego Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie. Odrzucicie stary kwas – to znaczy postępowanie sprzeciwiające się wazszej godności.

Zaznaczyć należy, że prawie cały Wschód chrześcijański, zarówno katolicki jak i niekatolicki, poza kilkoma wyjątkami, sprawuje do dziś Eucharystię na chlebie kwaszonym, jednak i tam jest to już chleb specjalnie pieczony i przygotowywany na tę okazję.

Zanim kapłan postawi kielich na korporale, dolewa do wina odrobinę wody. Mieszanie wody i wina jest bardzo starym zwyczajem. Nic tak znakomicie nie gasi pragnienia jak wino zmieszane z wodą. W Palestynie mieszano wino z wodą także dlatego, że wino nieraz było kwaśne i niesmaczne. Pierwsze świadectwo tej praktyki w liturgii chrześcijańskiej pochodzi z II wieku, od wspomnianego już św. Justyna. Ten kulinarny zwyczaj nabrał w liturgii znaczenia

(Ciąg dalszy na stronie 9)

ZAWODY SPORTOWE Z OKAZJI DNIA DZIECKA

Akcja Katolicka wraz z Rada Osiedla Stary Fordon przy współudziale WKS „Zawisza” byli organizatorami zawodów lekkoatletycznych oraz turnieju piłkarskiego. Zawody odbyły się 30 maja 2003 r. Na stadionie przy ul. Sielskiej.

W turnieju piłkarskim uczestniczyło 6 drużyn:

I miejsce Gimnazjum nr 2 „Lawina”.

II miejsce Gimnazjum nr 4 „Mikołaj”

III miejsce Gimnazjum nr 7 „Niebieskie konie”.

IV miejsce Gimnazjum nr 2 „Zawisza”.

V miejsce Gimnazjum nr 1 „Sars”

VI miejsce Gimnazjum nr 1 „NZM Fordon”.

Zawody lekkoatletyczne klasy IV, V, VI.

60 metrów dziewcząt - klasa IV - I miejsce – Katarzyna Wysocka SP Nr 4

60 metrów dziewcząt - klasa V, VI – I miejsce Marta Gądek SP Nr 67

60 metrów chłopców – klasa IV – I miejsce Mariusz Pawłowski SP 27

60 metrów chłopców – klasa V, VI – I miejsce Maciej Jamiolkowski ZSNR 28

100 metrów dziewcząt – klasa IV – I miejsce Anna Banasiak SP Nr 67

100 metrów dziewcząt klasa V, VI – I miejsce Anna Tnapuk SP Nr 9

200 metrów chłopców – klasa IV, V, VI – I miejsce Patryk Świtaj SP Nr 29

300 metrów dziewcząt – klasa IV – I miejsce Ewelina Witkowska SP Nr 4

300 metrów dziewcząt – klasa V, VI – I miejsce Magdalena Romanek SP Nr 67

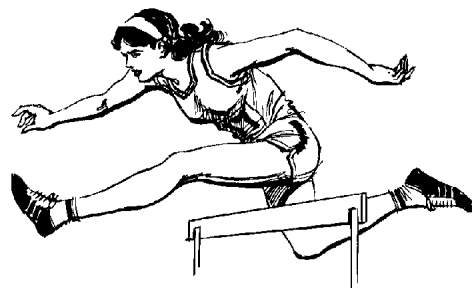
600 metrów chłopców – klasa IV, V, VI – I miejsce Liecon SP Nr 4

Skok w dal – I miejsce Ada Kozioł SP Nr 67

Skok w dal chłopców – I miejsce Maciej Jamiolkowski SP Nr 28

W zawodach uczestniczyło ponad 250 uczniów. W turnieju piłkarskim za pierwsze trzy miejsca były puchary. W zawodach lekkoatletycznych w każdej konkurencji za pierwsze trzy miejsca nagrody rzeczowe oraz losowanie nagród dla wszystkich uczestników zawodów.

Organizatorzy bardzo dziękują tym wszystkim, którzy przyczynili się do sprawnego przeprowadzenia zawodów, także serdecznie dziękują parafianom Świętego Mikołaja za ofiary złożone do puszek podczas zbiórki przed kościołem. Uzbierano 355 zł.



Tadeusz Pietrzak

(Ciąg dalszy ze strony 8)

symbolicznego. W III wieku pisał o tym św. Cyprian, biskup Kartaginy i męczennik. Mówi on, że woda w symbolicznym języku ostatniej księgi Pisma oznacza ludzi i cytuje na poparcie fragment XVII rozdziału Apokalipsy: „Wody, które widziałeś, to są ludy i tłumy, narody i języki” (Ap 17, 15). Natomiast wino, które w starożytności nazywało się potocznie „krwią winorośli”, oznacza Chrystusa, który krwią swoją nas odkupił. Kiedy więc mieszamy wino i wodę – tłumaczy św. Cyprian – ukazujemy przez to, że zostaliśmy zjednoczeni z Chrystusem. Tak jak woda się łączy z winem i potem jest zupełnie nie do rozłączenia, tak samo my zostaliśmy przyjęci przez Chrystusa i z nim zjednoczeni, odkupieni Jego krwią. W ten sposób ryt mieszania wody i wina nabrał specjalnego znaczenia

jedności pomiędzy Chrystusem-Odkupicielem a ludem, który On odkupił. Było nawet tak, że jacyś heretycy nie dolewali do wina wody i spotkali się z zarzutami ze strony katolików, że w takim razie nie włączają samych siebie do Eucharystii. Skoro tak czynią, to jakby nie wierzyli, że Pan Jezus za nich umarł. To zmieszanie stało się w Kościele znakiem wiary w to, że Chrystus umarł za swój lud i zjednoczył go z sobą tak bardzo, że już się tego rozdzielić nigdy nie da. Podobnie wyraża się modlitwa towarzysząca temu rytowi: „Przez to misterium wody i wina, daj nam Boże uczestniczyć w bóstwie Chrystusa, który przyjął nasze człowieczeństwo”. „Misterium wody i wina”, to znaczy tajemnica Krzyża, śmierci Pana, przebitego boku Chrystusowego, z którego wypłynę-

ły krew i woda (J 19,3 4). „Przez to misterium”, to znaczy przez sprawowanie Eucharystii, która jest pamiątką Krzyża, mamy uczestniczyć w bóstwie Chrystusa, który stał się uczestnikiem naszego człowieczeństwa aż do śmierci. To zdanie nasuwa na myśl inne, autorstwa św. Augustyna, który powiedział: „Bóg stał się człowiekiem po to, żebyś ty człowiecze mógł stać się bogiem”. Bóg stał się człowiekiem po to, żeby dać mu udział w samym sobie. Co znaczy uczestniczyć w bóstwie Chrystusa? Więcej, niż mogę sobie wyobrazić. „Głosimy, jak zostało napisane, to, czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1 Kor 2, 9). Eucharystia poprzez przedmioty i gesty odsyła mnie dalej, niż potrafię zrozumieć.

I N F O R M A C J E P A R A F I A L N E

Sprawy duszpasterskie

- Biblioteka parafialna czynna do końca Roku Szkolnego w niedziele w domu katechetycznym na II piętrze od 10:30 do 12:00.
- W środy do 25 czerwca zbiórka i wydawanie odzieży w domu katechetycznym od godz. 17:00 do 19:00.
- W każdą środę o godz. 18:00 Nowenna do MB Nieustającej Pomocy. W czasie wakacji spowiedzi słuchamy przed nowenną.
- Nabożeństwo do Serca Pana Jezusa przez cały czerwiec po wieczornej Mszy św.
- W poniedziałek i wtorek przed Bożym Ciałem o godz. 17:00 zbierają się dziewczynki na próbę sypiania kwiatków. Bardzo liczymy na to, że zgłosi się wiele dziewczynek.
- W poniedziałek - 16 czerwca - dzień modlitw w intencji Ojczyzny i Ojca Świętego. Po wieczornej Mszy św. spotkanie Akcji Katolickiej w domu katechetycznym.
- W czwartek - 19 czerwca - Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa. Msze św. w Boże Ciało o godz. 8:00, 9:30 i bezpośrednio po procesji oraz o 18:30. Po Mszy św. o godz. 9:30 procesja uda się ulicami Rynek, Cechowa, Ks. Szydzika, Ryńskiego, Styki, Wyzwolenia, Rynek i zakończy się w kościele Mszą św. Prosimy o zabranie feretronów i chorągwi.
- Dzieci, które przystąpiły w maju do I-szej Komunii św. wezmą udział w procesji w strojach komunijnych.
- W czasie oktawy Bożego Ciała procesje po wieczornej Mszy św. Zakończenie oktawy Bożego Ciała i poświęcenie wianków w czwartek po Bożym Ciele - 26 czerwca. Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa obchodzić będziemy w piątek 27 czerwca.
- W niedzielę - 29 czerwca - przypada Uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła.
- W środę - 2 lipca - o godz. 17:45 różaniec za zmarłych, których wspominamy w „zdrowaśkach rocznych”, o godz. 18:15 Nowenna do MB Nieustającej Pomocy, a o godz. 18:30 Msza św. w intencji tych zmarłych.
- W I-szy piątek miesiąca - 4 lipca - spowiedź dla dzieci o godz. 15:45. Msza św. dla dzieci o godz. 17:00. Spowiedź dla starszych od godz. 18:00.
- Chrzest w pierwszą sobotę - 5 lipca - o godz. 18:30. Pouczenie dla rodziców i chrzestnych w piątek poprzedzający chrzest po wieczornej Mszy św.
- W niedzielę - 6 lipca - po Mszy św. o godz. 8:00 wystawienie Najświętszego Sakramentu i modlitwy Żywego Różańca kobiet i mężczyzn.

Sprawy materialne

- Ks. Proboszcz składa serdeczne “Bóg zapłać” za ofiary na nasze inwestycje złożone do puszek w drugą niedzielę czerwca (1.289 zł).
- Kolejne 14 rodzin złożyło ofiarę w wysokości 1.150 zł na posadzkę i pozostałe inwestycje.
- Zostały odnowione kolejne żyrandole.
- Wykonaliśmy ambonkę dostosowaną do całości prezbiterium (złocenia i stiuki), która stoi w miejscu przewodniczenia.
- Zamocowaliśmy na ambonkach symbole - ozdoby - także złoczone i srebrzone (złożone ręce oraz Alfa i Omega).
- Odnowiliśmy i pozłociliśmy kolejne 4 stacje Drogi Krzyżowej.
- Zostało zainstalowane przy wzmacniaczu urządzenie przeciwsprężeniowe, a także zakupiono trzy mikrofony.

Zostali ochrzczeni

Kamil Gumiński, ur. 11. 03. 2003 r.
Jan Jakub Lewandowski, ur. 12. 05. 2003 r.

Odeszli do wieczności

z parafii św. Jana

Stefania Balik, lat 91 z ul. Grotra – Roweckiego
Marek Szarajda, lat 44 z ul. Bortnowskiego
Janusz Marcinkowski, lat 37 z ul. Cechowej
Anna Jackowska, lat 92 z ul. Pielęgniarskiej
Henryk Pyra, lat 79 z ul. Pielęgniarskiej
Krzysztof Kraska, lat 11 z ul. Rybaki

z naszej parafii

Stanisław Tecmer, lat 74 z ul. Cechowej
Sławomir Wiliński, lat 40 z ul. Osiedlowej
Henryk Deręgowski, lat 74 z ul. Rynek
Teofila Kulpińska, lat 95 z ul. Fordońskiej
Leokadia Ginter, lat 84 z ul. Bydgoskiej

Zawarli sakramentalny związek małżeński

Łukasz Mielke i Elżbieta Justyna Adamczyk
Wojciech Iwanowski i Anna Bujalska
Robert Bujalski i Anna Pałzewicz

www.mikolaj-bydgoszcz.home.pl



G Ł O S

ŚWIĘTEGO

MIKOŁAJA

Redaguje zespół: Dorota Gabrowska, Arleta Jagodzińska, Krystyna Karpińska, Małgorzata Kaźmierczak, Grzegorz Kołodziej, Marzenna Konzorska, Hanna Łuczak, Zbigniew Żurowski.
Ks. Waldemar Krawczak, ks. Sławomir Bednarek. Skład komputerowy: Jerzy Rusiniak.
Asystent kościelny: ks. kan. Roman Buliński. E-mail parafii: mikolaj-bydgoszcz@home.pl
Adres redakcji: ul. Wyzwolenia 2, 85-790 Bydgoszcz. Tel. 347-15-55, e-mail: glosmiko@gniezno.opoka.org.pl
Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętego Mikołaja w Bydgoszczy. www.mikolaj-bydgoszcz.home.pl

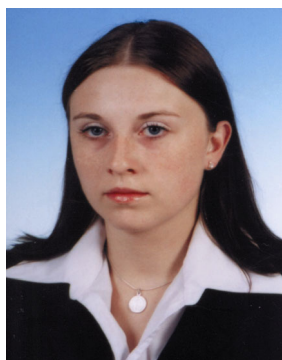
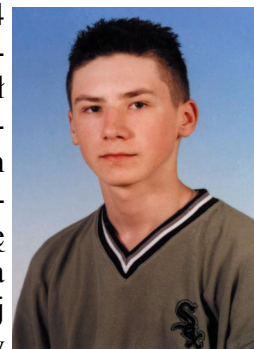
A czy znacie...?

W czasie Mszy Świętej obok księdza i ministrantów przy ołtarzu zobaczyć można młodych ludzi ubranych w długie alby. To LEKTORZY, których zadaniem jest czytanie tzw. lekcji czyli fragmentów Pisma Świętego. Zazwyczaj w ciągu tygodnia czyta się jedną lekcję, a w niedzielę dwie. Osobę, która chce być lektorem, powinny cechować, poza odpowiednimi przymiotami duchowymi i moralnymi, także wyraźna mowa, prawidłowa dykcja i sposób intonacji. Nie zaszkodzi, jeżeli taka osoba jest również odważna i nie boi się publicznych występów. Obecnie w naszej parafii mamy 10 lektorów. Grupą tą opiekuje się ks. Sławek. Najdłużej spośród nich służbę tę pełnią: Patrycja Galijewska, Kamila Makowska, Marcin Boiński i Marek Koziół. Chciałbym Państwu w dzisiejszym numerze przybliżyć ich sylwetki.



MARCIN BOIŃSKI. Na co dzień jestem uczniem 3 klasy Liceum Zawodowego w Zespole Szkół Elektronicznych. Od dwóch lat pracuję w redakcji szkolnej gazetki "Flesz". Moim zadaniem jest projektowanie okładek oraz szaty graficznej tego czasopisma. Poza tym interesuję się żużlem, kibicuję Piotrowi Protasiewiczowi. Lektorem jestem od 5 lat, namówił mnie na to ks. Jarek Ścieraszewski. Przedtem 4 lata byłem ministrantem. Swoje pierwsze czytanie pamiętam do dziś, czytany wtedy tekst znałem nawet na pamięć. Strasznie się bałem, że źle wypadnę albo się pomylę. Na szczęście wszystko wypadło dobrze. Z pewnym dreszczem emocji wspominam także wszystkie czytania podczas Mszy św. transmitowanych przez Telewizję Bydgoszcz. Wzorem dla mnie jest ks. Waldek. Staram się naśladować jego wyrozumiałość i zaangażowanie.

MAREK KOZIÓŁ. Służbę lektorską pełnię od 5 lat, tak jak Marcin, przedtem byłem 4 lata ministrantem. Uczę się w 1 klasie Technikum Mechanicznego w Zespole Szkół Mechanicznych nr 1. Lektorem zostałem, bo taka jest nasza rodzinna tradycja. Lektorem był mój dziadek, lektorem był mój tata, lektorem jestem ja. Czasami myślę, że jeżeli w przyszłości będę miał syna, to on również będzie lektorem. Na początku bardzo przeżywałem każdy swój dyżur przy ołtarzu: przed Mszą kilkakrotnie czytałem tekst lekcji, podczas czytania czułem suchość w gardle. Z czasem to minęło i dzisiaj jestem spokojny. Pasjonuję się informatyką. Myślę, że z tą dziedziną będzie związana moja przyszłość zawodowa. Poza tym interesuję się sportem, m.in. piłką nożną. Od niedawna uczę się sztuki walki zwanej tekwondo. Oprócz tego, że w przyszłości będę mógł obronić siebie i wszystkich, którzy będą tej pomocy potrzebowali, sztuka ta wpłynie na mój rozwój duchowy. Mam nadzieję, że stanę się człowiekiem zrównoważonym i odpowiedzialnym. Bardzo lubię słuchać muzyki, jest to dla mnie najlepszy sposób na relaks i zapomnienie o problemach.



PATRYCJA GALIJEWSKA. W tym roku zdałam maturę w Liceum Ogólnokształcącym nr XVI. Lektorką jestem od 2 lat dzięki ks. Sławkowi. Chciałabym nadmienić, że parafia św. Mikołaja jest jedyną parafią w naszym dekanacie, w której posługę lektorską pełnią także dziewczęta. Moje pierwsze czytanie podczas Mszy było dla mnie wielkim przeżyciem. Byłam bardzo zestresowana, bałam się, że pomylę tekst lub w ogóle stracę głos. Dzisiaj jest to dla mnie rzecz normalna, bardzo to lubię, nie ukrywam jednak, że czasami tamten lęk powraca, najczęściej w czasie uroczystych Mszy św., takich jak Pasterka albo Rezurekcja. Jak już wspominałam, w tym roku skończyłam szkołę średnią i teraz przede mną egzaminy na studia. Uważam, że moim powołaniem jest praca z dziećmi, dlatego wybrałam Wychowanie Przedszkolne z Terapią Dziecka.

*Dziękuję za rozmowę
GAWĘŁ*

HISTORIA REMONTÓW



Końcowe prace przy elewacji zewnętrznej ściany prezbiterium.



Po zakończeniu prac.



Stan elewacji ściany przylegającej do kaplicy.



Montaż rusztowania.



Na zdjęciu widoczna nieodnowiona kaplica.



Rozbórka przybudówki dostawionej do kaplicy. →